

Kto powinien odpowiedzieć za ludobójstwo w Jemenie?

24 lipca 2017

Międzynarodowe organizacje zajmujące się prawami człowieka, takie jak Fundusz Narodów Zjednoczonych na Rzecz Dzieci (UNICEF) i brytyjski fundusz „Save the Children” twierdzą, że co dziesięć minut w Jemenie umiera dziecko, co gorsza – umiera ono z powodu uleczalnej choroby. Co 35 sekund, kolejne dziecko zaraża się cholera w tym rozdartym wojną kraju. Śmiertelność dzieci wraz z epidemią cholery, która osiągnęła katastrofalne proporcje, jest tylko wierzchołkiem góry lodowej katastrofy humanitarnej, która się rozwija w Jemenie w wyniku inwazji wojskowej z zagranicy. Jednak zachodnie media i politycy pozostają głusi, głupi i ślepi, gorliwie udając, że nie widzą tragicznych rozmiarów katastrofy, której jesteśmy świadkami w Jemenie. Obserwując strumień nowych doniesień o cywilach, którzy giną z rąk arabskich żołnierzy wyposażonych w różnego rodzaju broń pochodzącą od Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii, musimy przyznać, że Jemen został przemieniony w strefę nieustannego ludobójstwa.

Wszystko zaczęło się w marcu 2015 r., Kiedy Arabia Saudyjska, korzystając z pełnego poparcia USA i Wielkiej Brytanii, bez jakiegokolwiek zgody wydanej przez Radę Bezpieczeństwa ONZ, rozpętała zbrojną agresję wobec Jemenu, działając tak jawnie i rażąco, jak tylko Waszyngton odważyłby się wcześniej.

Aby uczynić tę brudną wojnę jeszcze gorszą, Arabia Saudyjska wprowadziła ekonomiczną blokadę Jemenu, sprowadzając niewyobrażalne cierpienia na spokojną ludność Jemenu. Dlatego też, poza ogromnymi ofiarami, jakie Arabia Saudyjska wyrządziła ludności lokalnej za pomocą wszelkiego rodzaju broni, Rijad powinien być pociągnięty do odpowiedzialności za dziesiątki tysięcy cywilnych ofiar śmiertelnych spowodowanych niedożywieniem. Jednak dla społeczności zachodniej ogromna

cywilna liczba ofiar śmiertelnych jest tylko skutkiem ubocznym tak zwanej „wojny z terrorem”. Ze względu na skandaliczne działania tak zwanej koalicji międzynarodowej, Światowa Organizacja Zdrowia nie była w stanie dostarczyć do Jemenu 500 000 szczepionek przeciwko cholercie, chociaż leki te mogły uratować życie tysięcy cywili.

Według oficjalnych raportów w czasie wojny ponad 3 miliony Jemeńczyków opuściło kraj, a co najmniej 13 tysięcy cywili zostało zabitych. Nieoficjalna liczba ofiar śmiertelnych wynosi około 30 000 osób. Ogółem dwa miliony dzieci nie mogą uczęszczać do szkoły, a prawie 15 milionów osób jest pozbawionych dostępu do podstawowej opieki medycznej i przepisanych leków, niektórych z nich pilnie potrzebnych.

W samym tylko październiku ubiegłego roku 114 osób (według niektórych raportów, 140 osób) zmarło w wyniku nalotów przeciwko procesji pogrzebowej w Sanie, a kolejne 600 zostało rannych. Jednak arabskie bombardowania placów i obozów dla uchodźców w Jemenie odbywają się prawie codziennie, co oznacza, że nie da się dokładnie określić liczby ofiar śmiertelnych.

Mimo powtarzających się oświadczeń ekspertów ONZ, że Arabia Saudyjska narusza prawo międzynarodowe, tak zwana „demokratyczna” społeczność międzynarodowa niechętnie kładzie kres temu bezprawiu.

W wyniku nieustających nalotów przeprowadzanych przez siły saudyjskie przeciwko Jemenowi, szkoły, szpitale i inne ważne obiekty infrastruktury cywilnej leżą w ruinie. Zasilanie prądem jest niedostępne nawet w dużych miastach, a rezerwy wody pitnej są nadal bardzo ograniczone. Przy cichej aprobachie Waszyngtonu tak zwana koalicja saudyjska dołożyła wszelkich starań, aby ludność Jemenu nie zdołała przetrwać ataku, naśladując taktykę, którą Trzecia Rzesza stosowała na terytoriach przez siebie okupowanych, a która później była używana przez Stany Zjednoczone w Wietnamie.

Z 27 milionów osób żyjących w Jemenie prawie 20 milionów doświadcza ostrego niedoboru żywności, co oznacza, że są poddawani zagłodzeniu na śmierć. Jednakże głosy demokratycznych obrońców praw człowieka z tej okazji z jakiegoś powodu są prawie niesłyszalne. Zachodnie elity polityczne nie dają po prostu zgody kontrolowanym przez państwo mediom na rozpoczęcie „krucjaty” przeciwko Arabii Saudyjskiej z powodu ciągłego łamania praw człowieka w Jemenie, tak jak było to zrobione z Libią i Syrią, gdzie pretekst naruszenia praw człowieka był użyty wyłącznie do osiągnięcia własnych celów Waszyngtonu.

Jeśli chodzi o pomoc udzieloną przez Wielką Brytanię Arabii Saudyjskiej w kampanii w Jemenie, to opiera się ona na rozległym doświadczeniu w zarządzaniu dawną kolonią, kiedy port Aden był jednym z najważniejszych centrów handlowych w sieci handlowej Imperium Brytyjskiego, która obejmowała dwie trzecie świata.

Zarówno USA, jak i Wielka Brytania, wraz z kilkoma innymi członkami Sojuszu Północnoatlantyckiego, odnoszą oszałamiające zyski z uczestnictwa w kampanii wojskowej w Jemenie. W czasie rządów administracji Obamy Stanom Zjednoczonym udało się sprzedać broń o wartości 200 miliardów dolarów, z czego Arabia Saudyjska kupiła broń za ponad połowę tej sumy. Donald Trump kontynuuje dzieło swego poprzednika, podpisując z Rijadem kolejną umowę na sprzedaż broni na łączną kwotę 110 miliardów dolarów.

Amnesty International co jakiś czas potępia Stany Zjednoczone i Wielką Brytanię za dostarczanie broni Arabii Saudyjskiej, wykorzystywanej podczas wojny w Jemenie. Grupy obrońców praw człowieka, szacują, że oba kraje wysłały do Rijadu broń o wartości ponad 5 miliardów dolarów, od czasu rozpoczęcia w marcu 2015 r. zbrojnej interwencji Arabii Saudyjskiej w Jemenie.

Brytyjczycy, „partnerzy w zbrodni”, nie tylko szkolą pilotów z

Arabii Saudyjskiej, którzy następnie bombardują miasta Jemenu, ale również odmawiają zbadania „powiązań Rijadu z ekstremistami”, chociaż obecnie prawie wszyscy o nich wiedzą. Brytyjski Sąd Najwyższy, który, jak twierdzą, zazwyczaj bronił „praw człowieka”, był niechętny rozpatrzeniu apelacji podjętej przez Kampanię Przeciw Handłowi Bronią (CAAT), która wcześniej wezwała Wielką Brytanię do zawieszenia dostaw sprzętu wojskowego do Arabii Saudyjskiej.

W Stanach Zjednoczonych podobnie odmawia się uznania tych zbrodni wojennych. Niedawno Sąd Okręgowy Stanów Zjednoczonych w Dystrykcie Kolumbii jednogłośnie poparł decyzję sądu niższej instancji, który orzekł, że nie jest on uprawniony do zaskarżenia decyzji Waszyngtonu o atakach rakietowych z użyciem dronów przeciwko domniemanym celom terrorystycznym. Proces rozpoczął się w 2015 roku, kiedy rodziny zabitych Jemeńczyków złożyły pozew przeciwko prezydentowi USA Barackowi Obamie i rządowi USA, oskarżając ich o zamordowanie cywilów z zimną krwią.

Można się tylko zastanawiać, jakiej skali tragedia zmusi w końcu społeczność międzynarodową do sprowadzenia sprawców ludobójstwa w Jemenie przed oblicze sprawiedliwości, aby odpowiedzieli za swe zbrodnie? A tych jesteśmy świadkami wielu.

Autorstwo: Martin Berger

Źródło oryginalne: Journal-Neo.org

Źródło polskie: BankowaOkupacja.blogspot.com

O AUTORZE

Martin Berger jest niezależnym dziennikarzem i analitykiem geopolitycznym, piszącym specjalnie dla internetowego magazynu „New Eastern Outlook”.